

Kontrowersje wokół ukraińskiego desantu w Krynkach. 663. dzień wojny

Jakub Ber, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński

W ostatnich dniach na wschodniej i południowej Ukrainie panowały trudne warunki dla wojsk. Opady śniegu lub deszczu i temperatura często przekraczająca zero stopni sprawiły, że pola i drogi gruntowe zamieniły się w grzęzawiska. Pomimo to agresor kontynuował akcje zaczepne na wybranych odcinkach frontu, stosując przeważnie taktykę działania małych grup piechoty. Najcięższe starcia trwają pod Awdijiwką, gdzie na obu skrzydłach ukraińskiego zgrupowania trwa nieustanny napór piechoty wroga wspieranej okresowo przez czołgi. Zyski terenowe atakujących są minimalne. Do walki wprowadzono niedawno kolejną rosyjską brygadę odwodową – pod Awdijiwką zaangażowane są już w całości dwie armie ogólnowojskowe (2 i 41) oraz większa część 1 Donieckiego Korpusu Armijnego (de facto o sile armii), nie licząc innych oddziałów. Na sąsiednim odcinku frontu najeżdżcy kontynuują działania zaczepne niedaleko Marjinki. Ich wysiłki koncentrują się aktualnie na likwidacji ukraińskiego wyłomu w zgrupowaniu wokół wsi Nowomyhajliwka.

Rosjanie utrzymują też inicjatywę na pozostałych odcinkach frontu, ale bez znaczących sukcesów. Najgorzej dla obrońców rozwija się sytuacja pod Bachmutem, gdzie atakujący wyrównali całą linię frontu od okolic Orichowa-Wasyliwki po Kliszczijiwkę. Ruiny tej ostatniej cały czas znajdują się w rękach ukraińskich, lecz walki toczą się już o sąsiednie, panujące nad okolicą wzgórza. Kryzys w szeregach obrońców w tym rejonie zaostriżył się po odejściu na reorganizację na początku grudnia 3 Brygady Szturmowej.

16 grudnia dziennik „The New York Times” opublikował artykuł poświęcony starciom nad Dnieprem w okolicach Chersonia i Nowej Kachowki. Żołnierze ukraińskiej piechoty morskiej, z którymi rozmawiali amerykańscy dziennikarze, zwrócili uwagę na duże straty własne i bardzo ciężkie warunki panujące na lewym brzegu. Obrońcom trudno jest okopać się na wyspach i zajętych odcinku wybrzeża, zwłaszcza w obliczu masowego użycia przez wroga bomb lotniczych, których wybuchy tworzą szybko wypełniające się wodą leje. Rozmówcy gazety podkreślili także rozbieżność pomiędzy rzeczywistą sytuacją na przyczółku w Krynkach a nazbyt optymistycznymi komunikatami ukraińskich komentatorów i polityków z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim na czele. Artykuł spotkał się z krytyką (złamanie zasad etyki dziennikarskiej) ze strony Roberta „Madiara” Browdiego, dowodzącego jedną z kompanii dronów aktywnych nad dolnym Dnieprem od początku operacji forsowania rzeki. Według niego tylko jego oddział w ciągu dwóch miesięcy walk zniszczył na lewym brzegu ok. 150 sztuk sprzętu (głównie artylerii i pojazdów pancernych różnych typów), a rosyjskie wojska atakujące przyczółek w Krynkach poniosły ogromne straty w zabitych i rannych. Dodał przy tym, że efektem ukraińskiej operacji forsowania rzeki jest śmierć w strefie

przyfrontowej generała Władimira Zawadskiego, do czego przeciwnik przyznał się pod koniec listopada.

W nocy z 15 na 16 grudnia Rosjanie zaatakowali Ukrainę za pomocą 31 bezzałogowców Shahed 131/136, lecących z kilku kierunków w stronę centralnej i południowej części kraju. Zgodnie z komunikatem ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych obrona przeciwlotnicza zestrzeliła 30 dronów. W ciągu kolejnej nocy agresor ponowił ataki, tym razem z użyciem 20 „szahedów”, jednego pocisku manewrującego Iskander-K i jednego pocisku kierowanego Ch-59. Według Dowództwa Sił Powietrznych zneutralizowano – głównie w południowych obwodach – wszystkie bezpilotowce i rakietę Ch-59, a drugi pocisk manewrujący „nie osiągnął celu”. Jeden z dronów spadł na prywatny dom w okolicy Odessy, wywołując pożar i zabijając jedną osobę. W nocnych nalotach z 17 na 18 i z 18 na 19 grudnia najeźdźcy wykorzystali w sumie siedem „szahedów”, wszystkie miały zostać zestrzelone przez obronę przeciwlotniczą. Ponadto 18 grudnia Ukraińcy zgłosili zniszczenie jednego pocisku kierowanego Ch-59.

Ukraińcy przeprowadzili odwetowe uderzenia z użyciem bezzałogowców 15 grudnia (głównie na Krym) oraz w nocy z 16 na 17 grudnia (na cele położone w obwodach lipieckim, rostowskim i wołgogradzkim). W czasie drugiego z nich zaatakowali m.in. lotnisko wojskowe w Morozowsku w obwodzie rostowskim, gdzie stacjonuje 559 Pułk Lotnictwa Bombowego (Rosjanie przyznali się do uszkodzenia co najmniej jednego samolotu). Zgodnie z przekazem Ministerstwa Obrony FR tej nocy obrona przeciwlotnicza miała zestrzelić w sumie 33 drony. 15 grudnia Ukraińcy ostrzelali zbiorniki paliwowe w Doniecku, w wyniku czego doszło do dużej eksplozji i problemów z zaopatrzeniem w benzynę w mieście.

W ostatnich tygodniach na Ukrainie coraz częściej omawia się deficyt dronów pola walki, które dla walczących oddziałów kupują – pomimo upływu prawie dwóch lat od wybuchu wojny – przede wszystkim wolontariusze. Dostawy bezpilotowców przez instytucje państwowe pozostają niewielkie i mają charakter nieregularny, co utrudnia zarządzanie tymi zasobami i dowodzenie. 17 grudnia media opisały sytuację w jednej z brygad piechoty, walczącej na kierunku głównego rosyjskiego uderzenia pod Awdijiwką. Od początku października oddział miał otrzymać od państwa zaledwie ok. 700 dronów uderzeniowych FPV oraz 94 bezzałogowce obserwacyjne różnych typów – ilości odpowiadające kilkudniowemu zużyciu tego sprzętu w warunkach intensywnych starć. Kilka dni wcześniej dowódca oddziału dronów 3 Brygady Szturmowej Mykoła Wołochow oznajmił, że minimalne zapotrzebowanie jego formacji na drony FPV – przy założeniu prowadzenia walk pozycyjnych o niskiej intensywności – wynosi 1 tys. sztuk na miesiąc.

Szefowa resortu obrony Holandii Kajsa Ollongren poinformowała 14 grudnia, że 3 października podległe jej ministerstwo zawarło umowę na zakup dodatkowych 15 czołgów T-72 dla Ukrainy. W ten sposób wykorzystano opcję z porozumienia podpisanego w listopadzie 2022 r., na mocy którego USA i Holandia nabyły w Czechach 90 pojazdów tego typu. Holandia zadeklarowała też przekazanie kolejnych 11 transporterów opancerzonych YPR-765 (wersja M113), 24 małych łodzi i motorówek pontonowych (RHIB) oraz 14 przenośnych składanych mostów Bailey'a. Tym samym wartość jej pomocy wojskowej dla Kijowa wzrosła o 550 mln euro, do 2,6 mld euro.

18 grudnia minister obrony Szwecji Pål Jonson i jego duński odpowiednik Troels Lund Poulsen podpisali memorandum w sprawie wspólnych zakupów bojowych wozów piechoty CV90 dla Ukrainy. Kopenhaga ogłosiła, że przekaże 1,8 mld koron duńskich (240 mln euro) na ich produkcję, której podstawą będzie umowa ramowa między Szwecją a Ukrainą zawarta podczas wizyty prezydenta Zełenskigo w Sztokholmie w lipcu.

Tego samego dnia niemiecki koncern zbrojeniowy Rheinmetall podał, że siły zbrojne RFN zawarły z nim umowę wykonawczą o wartości ok. 400 mln euro na dostawy kilkudziesięciu tysięcy sztuk amunicji artyleryjskiej 155 mm, która ma zostać dostarczona w 2025 r. To kolejna umowa wykonawcza do umowy ramowej podpisanej w lipcu 2023 r. przez niemiecką agencję uzbrojenia BAAINBw z firmą Rheinmetall na dostawy do 2029 r. kilkuset tysięcy sztuk amunicji artyleryjskiej o łącznej wartości do 1,2 mld euro dla ukraińskich i niemieckich sił zbrojnych.

16 grudnia minister obrony Ukrainy Rustem Umierow podczas posiedzenia Kongresu Władz Lokalnych i Regionalnych oświadczył, że oczekuje od nich lepszego przygotowania osób odpowiedzialnych za nabór do służby wojskowej, jak również zachęcania obywateli do czynnego udziału w walce z wrogiem. Stwierdził też, że konieczne jest przeszkolenie wszystkich zdolnych do noszenia broni, i ostrzegł o zagrożeniu w przestrzeni informacyjnej wynikającym z posunięć Rosji mających zdyskredytować władze poprzez nagłaśnianie rzekomego konfliktu pomiędzy wyższymi dowódcami a prezydentem. Dzień wcześniej Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) przekazała, że wspólnie z przedstawicielami komisji poborowych i resortu spraw wewnętrznych przeprowadza doraźne kontrole dokumentów w restauracjach i klubach nocnych. Mają one doprowadzić do ujawnienia osób prowadzących działalność przestępczą oraz uchylających się od służby wojskowej.

Szef ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) Kyryło Budanow oznajmił 17 grudnia, że perspektywa wzmożenia mobilizacji jest nieuchronna, a rekrutowanie ochotników przez firmy zewnętrzne nie zapewni wystarczającej liczby żołnierzy. Orzekł, że całkowity potencjał mobilizacyjny Ukrainy szacuje się na 1,1 mln ludzi. Przyznał też, że wśród mężczyzn – pomimo godziwego wynagrodzenia – słabnie motywacja do wstąpienia do armii oraz że nawet ogłoszenie przymusowej mobilizacji nie zagwarantuje dobrej jakości żołnierza. Dzień później generał Wałerij Załużny uchylił się od odpowiedzi na pytanie o skuteczność uruchomionego niedawno przez resort obrony programu rekrutacji do służby wojskowej. Wskazał jednak, że konieczne jest usprawnienie mobilizacji prowadzonej przez komisje wojskowe, gdyż zagwarantuje to rotację żołnierzy na froncie i pozwoli uzupełnić straty.

15 grudnia rzecznik prasowy HUR Andrij Jusow podważył słowa Władimira Putina, który stwierdził, że na froncie ukraińskim walczy 617 tys. żołnierzy armii rosyjskiej. Według HUR skierowane do walki siły wroga liczą ok. 450 tys. ludzi.

Ukraińskie Centrum Narodowego Oporu podało 18 grudnia, że Rosjanie zintensyfikowali poszukiwania partyzantów na terenach okupowanych obwodu chersońskiego. W tym celu utworzyli grupy manewrowe rozpoznania elektronicznego, których zadanie polega na lokalizowaniu telefonów satelitarnych informatorów armii ukraińskiej. Do przeczesywania kontrolowanych obszarów wydzielono ponad 100 żołnierzy Gwardii Narodowej.

17 grudnia SBU zakomunikowała o wszczęciu śledztwa w sprawie zainstalowania podsłuchu w pomieszczeniach zajmowanych przez głównodowodzącego generała

Załużnego i jego współpracowników. Sprzęt podsłuchowy wykryto podczas rutynowej kontroli bezpieczeństwa, zanim jeszcze rozpoczęto tam urzędowanie. 18 grudnia rzecznik HUR zaapelował do kontrwywiadu SBU o wyjaśnienie sprawy. Dodał przy tym, że wróg próbuje wszelkimi środkami zdobyć informacje na temat planów działań bojowych. Sam Załużny oznajmił, że nie doszło do sytuacji zagrażającej ujawnieniem tajemnicy państwowej.

Komentarz

- Trwające od dwóch miesięcy próby umocnienia się Ukraińców na lewym brzegu Dniepru nie przyniosły rezultatów w skali operacyjnej. Zdobyty w październiku przyczółek w Krynkach znalazł się pod intensywnymi ostrzałami artyleryjskimi i stał się celem bombardowań lotniczych. Ukraińcy z pewnością ponoszą tam znaczne straty, przy czym działają niewielkimi grupami szturmowymi pod silną osłoną własnej artylerii, dronów i środków walki radioelektronicznej, dzięki czemu ciągle są w stanie przeprowadzać się na lewy brzeg. Z kolei Rosjanie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy robili wszystko, żeby zlikwidować obecność obrońców na lewym brzegu bez względu na straty. Wydaje się, że mimo problemów agresora z dowodzeniem i morale sytuacja na tym odcinku rozwija się w kierunku niekorzystnym dla Ukraińców i w najbliższym czasie może dojść do ich ewakuacji z Krynek.
- Wypowiedzi wyższych wojskowych, odnoszących się z rezerwą do nowych form rekrutacji do służby, świadczą o tym, że w armii trwa poważny kryzys kadrowy oraz spada gotowość do pójścia na front. Z tych powodów wojskowi nie widzą innej możliwości niż prowadzenie mobilizacji przez komisje wojskowe. Z drugiej strony nasilenie działań mobilizacyjnych o charakterze przymusowym to wyzwanie o znaczeniu politycznym, negatywnie rezonujące w społeczeństwie.

Monitor
dostaw broni

Zobacz

